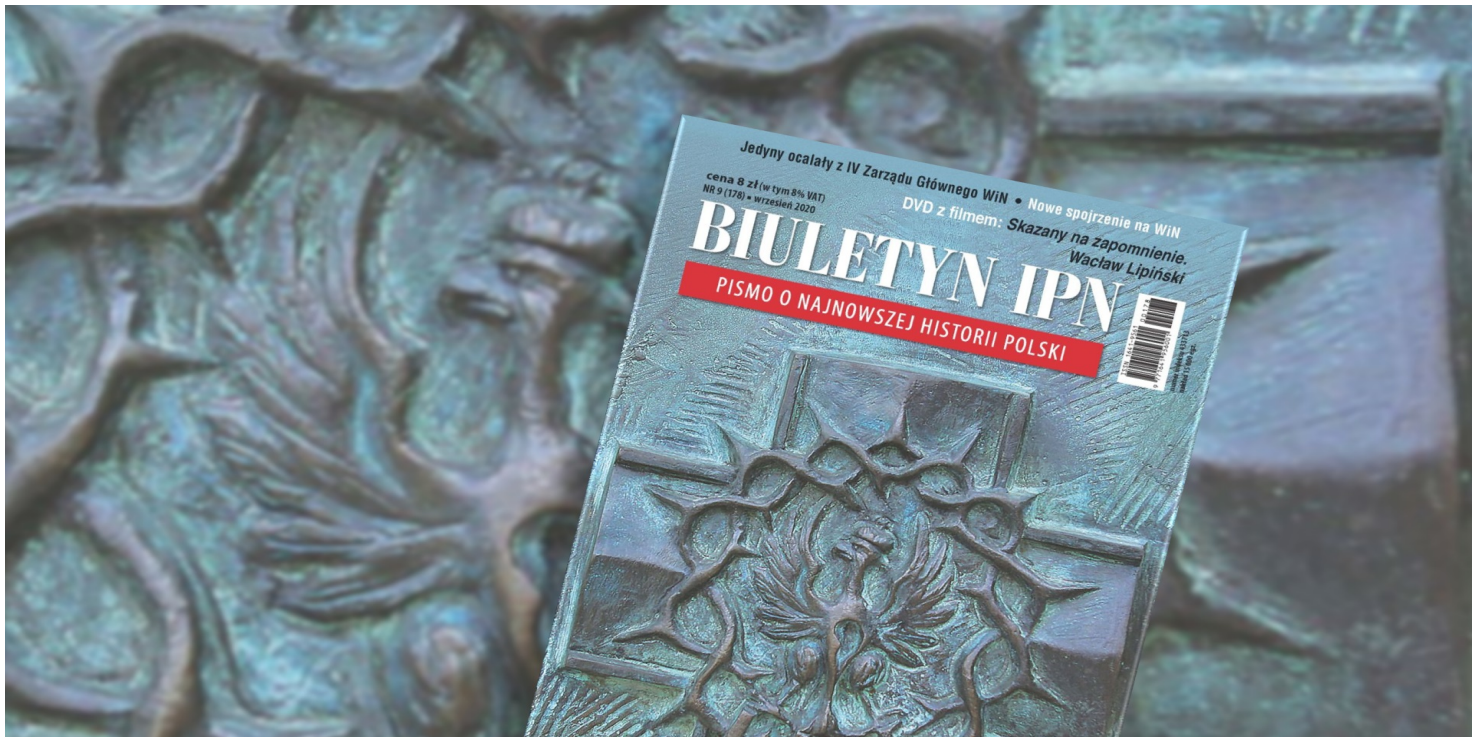


Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/konspiracja/86534,Jedyny-ocalaly-z-IV-Zarzadu-Glownego-WiN-Wladyslaw-Jedlinski-19091989.html>



BIOGRAM / BIOGRAFIA

Jedyny ocalały z IV Zarządu Głównego WiN. Władysław Jedliński (1909-1989)

Autor: KAZIMIERZ KRAJEWSKI 25.09.2021

Bohater tego szkicu, Władysław Stefan Jedliński - „Nemo”, „Stefan Mączyński”, „Stefan Sławiński”, „Stefan Tomaszewski”, „Marta” - to jeden z nielicznych organizatorów wywiadu AK i Zrzeszenia WiN, którzy ocaleli, nie sprzeniewierzając się przysiędze i etosowi służby niepodległości.

Jedliński nie uniknął aresztowania i więzienia, zdołał jednak przechytryć śledczych z UB i na tyle przedłużyć swą sprawę, że dotrwał do czasu iluzorycznej odwilży z połowy lat pięćdziesiątych. Jest to tym bardziej niezwykle, że ludzie wywiadu polskich podziemnych struktur niepodległościowych z lat wojny i okresu walki z dyktaturą komunistyczną byli zaciekle zwalczani przez służby specjalne obu totalitarnych systemów będących wrogami wolności naszego kraju. Jeśli dostali się w ręce nieprzyjaciela, ich los był niemal przesądzony. W niektórych przypadkach można było się wprawdzie uratować, przechodząc „na ciemną stronę mocy”, najczęściej jednak wsypa była równoznaczna z okrutnym śledztwem, zakończonym wyrokiem śmierci lub wieloletniego więzienia.

Od detektywa do oficera wywiadu

Władysław Jedliński urodził się 11 września 1909 r. w Bodzechowie (powiat opatowski) w zubożałej rodzinie ziemiańskiej Ignacego i Józefy z Mączyńskich. Jego ojciec przed wojną miał wytwórnię mebli stylowych.

Jedliński junior ukończył Gimnazjum im. Władysława IV w Warszawie i Szkołę Doksztalającą Zawodową Elektrotechników. W latach trzydziestych prowadził prywatne przedsiębiorstwo instalacji elektrycznych w Warszawie. Ożenił się z Henryką Ring, z którą miał dwie córki: Wiesławę i Marię¹. Od 1933 r. był właścicielem Biura Detektywistycznego „Universum”, przy czym współpracował z Urzędem Śledczym Policji Państwowej oraz Oddziałem II Sztabu Głównego WP. W 1932 r. ukończył szkołę podchorążych łączności przy Centrum Wyszkożenia Wojsk Łączności w Zegrzu (w stopniu st. sierż. pchor.) i otrzymał przydział do 1. dywizjonu pociągów pancernych w Legionowie.

Ludzie wywiadu polskich podziemnych struktur niepodległościowych z lat wojny i okresu walki z dyktaturą komunistyczną byli zaciekle zwalczani przez służby specjalne obu totalitarnych systemów będących wrogami wolności naszego kraju. Jeśli dostali się w ręce nieprzyjaciela, ich los był niemal przesądzony.

Uczestniczył w wojnie obronnej 1939 r., walcząc w pociągu pancernym nr 11 w Armii „Pomorze” oraz w obronie Warszawy. Nie poszedł do niewoli i od pierwszych dni okupacji niemieckiej podjął działalność

konspiracyjną w Służbie Zwycięstwu Polski, a następnie Związku Walki Zbrojnej. Występując pod pseudonimem „Nemo”, zorganizował grupę, która weszła w skład Obwodu ZWZ/AK Praga. Jednocześnie od 1943 r. kierował samodzielną komórką pracującą dla Oddziału II Komendy Głównej AK. Pełnił też funkcję szefa referatu II Obwodu AK Praga, używał wtedy pseudonimu „Stefan Tomaszewski”. We wrześniu 1943 r. objął funkcję kierownika Biura Legalizacji Komendy Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa m.st. Warszawy, przyjmując pseudonim „Stefan Mączyński”.

Profesjonalne przygotowanie i doświadczenie detektywistyczne okazało się niezwykle użyteczne w pracy podziemnej. W lutym 1944 r. został kierownikiem Placówki I (Praga) Ekspozytury Urzędu Śledczego PKB m.st. Warszawy o kryptonimie „Start” (występował tam pod pseudonimem „Stefan Sławiński”). Uczestniczył w Powstaniu Warszawskim na Pradze; 3 sierpnia 1944 r. przeprawił się na lewy brzeg Wisły. Następnie pełnił funkcję oficera wywiadu przy dowództwie oddziałów AK w Puszczy Kampinoskiej.

W 1945 r. zamieszkał w Ożarowie pod Warszawą. Z niektórych materiałów śledczych wynika, że w tym czasie utrzymywał kontakt z organizacją „NIE”. Wydaje się jednak, że w istocie w grę wchodziły tu raczej poakowskie struktury Delegatury Sił Zbrojnych. Zagrożony aresztowaniem przez NKWD, wyjechał do Bydgoszczy, gdzie w kwietniu, za pośrednictwem inż. Kazimierza Uromskiego „Kujawiaka”, nawiązał kontakt z przedstawicielem wywiadu DSZ – Lechem Lipińskim. Od sierpnia 1945 do sierpnia 1946 r. pracował w Komendzie Wojewódzkiej MO w tym mieście na stanowisku szefa Sekcji Naukowej Ekspertyz Wydziału Służby Śledczej. Zyskał tam opinię dobrego specjalisty. Zatrudnienie to stanowiło świetną przykrywkę dla jego wywiadowczej działalności w strukturach niepodległościowych. Cały czas pracował w wywiadzie WiN, kierując komórką wywiadowczą o kryptonimie „CZ 5-1”. Dysponowała ona rozbudowaną siatką informatorów, zbierających istotne informacje z różnych dziedzin życia politycznego, społecznego i gospodarczego.



List gończy za Władysławem

Jedlińskim „Martą”. Fot. AIPN

Niektóre dokumenty określały jego nową funkcję w Zrzeszeniu WiN jako szefa wywiadu na tereny północne z siedzibą w Bydgoszczy. Budowana przez Jedlińskiego luźna siatka wywiadowcza objęła województwa

pomorskie i gdańskie, a także punktowo inne tereny. Od grudnia 1945 r. jednym z informatorów jego siatki w Warszawie był Ryszard Widelski. W kwietniu 1946 r. ze względu na aresztowania w siatce „CZ 5-1” Jedliński czasowo zerwał z nim kontakty.

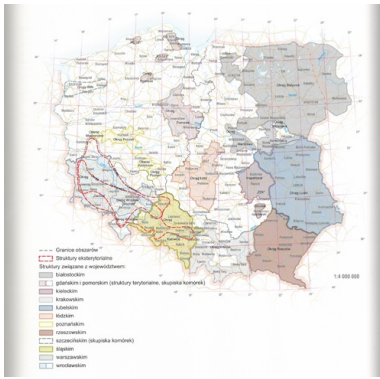
W sierpniu 1946 r. Jedliński zwolnił się z pracy w milicji, uzasadniając to złym stanem zdrowia. Po powrocie do Warszawy zamieszkał z rodziną w Choszczówce, niedaleko stolicy. Wkrótce nawiązał z nim kontakt Widelski, który pod pseudonimem „Irydion” budował siatkę „Syrena”-„Wisła” i zaproponował Jedlińskiemu podjęcie pracy w nowej strukturze. Dzięki temu, że ten drugi zatrudnił się jako urzędnik w Zakładzie Hodowli Roślin w Pruszkowie, przy okazji wyjazdów służbowych mógł swobodnie poruszać się w terenie w celu montowania siatki wywiadowczej WiN oraz organizowania jej pracy.

Widelski zeznał później:

„Jedliński dysponował siatką wywiadowczą większą niż ja (posiadał ją z pracy w wywiadzie w roku 1945/[19]46)”.

„Irydion”, świadom doświadczeń Jedlińskiego, powierzył mu funkcję swego zastępcy. Było to tym bardziej zasadne, że Jedliński wprowadził do „Syreny”-„Wisły” swoje źródła informacji, nie ujawniając jednak ich personaliów przed szefem siatki. Wkrótce też IV Zarząd Główny Zrzeszenia WiN powierzył Jedlińskiemu funkcję szefa wywiadu Obszaru Centralnego, a w lipcu 1947 r. funkcję II zastępcy w pionie wywiadu Zrzeszenia WiN.

Jesienią 1947 r., pozostając nominalnie podkomendnym Widelskiego, na rozkaz Mieczysława Kawalca „Izy” z IV Zarządu Głównego WiN Jedliński przejął kierownictwo nad komórkami wywiadowczymi „Syreny”-„Wisły”. Nastąpił wówczas podział tej struktury na dwa piony, przy czym Jedliński przejął większość agend wywiadowczych o kryptonimie „Spółdzielnia Rybacka”, a Widelski, zachowując pod swymi rozkazami własną część siatki warszawskiej i siatkę białostocką, zaczął budować „ośrodek młodzieżowy” WiN o kryptonimie „Zakład Wulkanizacyjny”. Siatka informacyjno-wywiadowcza kierowana od jesieni 1947 r. przez Jedlińskiego „Martę” obejmowała Warszawę oraz punktowo znaczne obszary kraju, zwłaszcza w jego zachodniej części. Składała się z pięciu komórek informacyjnych: łódzkiej (krypt. „Łajba”), warszawskiej (krypt. „Syrena”), bydgoskiej (krypt. „Dolina”), gdańskiej (krypt. „Wybrzeże”) i śląskiej („krypt. „Kopalnia”).



**Struktury terytorialne Zrzeszenia
Wolność i Niezawisłość (IX 1945 -
IV 1947). Oprac. zespół autorski
*Atlasu polskiego podziemia
niepodległościowego 1944-1956*
(wyd. II)**

W szponach bezpieki

Jako jedyny funkcyjny zdołał przetrwać wyspę IV ZG WiN z jesieni 1947 r. i siatek wywiadowczych WiN w lutym 1948 r. Wpadł w ręce funkcjonariuszy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego dopiero 14 lipca 1948 r., zadenuncjowany przez byłego współpracownika z PKB. Przeszedł ciężkie, długotrwałe śledztwo, w trakcie którego bezpieczniacy z MBP wmontowywali go w sprawę „Startu” i Włodzimierza Lechowicza. W czasie śledztwa próbował popełnić samobójstwo, przecinając sobie żyły na ręce. Wszystkie jego wypowiedzi były odnotowywane przez agentów celnych, którymi go otoczono. Gmatwając wyjaśnienia i tworząc logiczne, ale nieprawdziwe wersje działań wywiadowczych, a nawet dywersyjnych – zmuszał bezpiekę do długotrwałego sprawdzania i weryfikowania jego słów. Akt oskarżenia wobec Jedlińskiego, zatwierdzony przez ppłk. Adama Humera, sformułowano 23 kwietnia 1949 r. Pierwszy raz postawiono go przed sądem w grudniu 1951 r. Nie był to jednak koniec jego sprawy – ze względu m.in. na wspomniane wątki dotyczące Lechowicza i „Startu”.

Pierwszy akt oskarżenia został unieważniony i prokurator ppłk Helena Wolińska poleciła wznowić śledztwo. Oznaczało to nowe przesłuchania i nowe tortury. Przesłuchujący Jedlińskiego oficerowie MBP Ludwik Serkowski i Józef Dusza

„fizycznie znęcali się nad nim, a następnie odsyłali go do szpitala więziennego celem przyprowadzenia go

do przytomności”.

Kolejne akty oskarżenia powstały 31 stycznia i 22 grudnia 1952 r. Kreując w swych wyjaśnieniach nieprawdziwe byty organizacyjne, Jedliński zdołał przedłużyć swą sprawę aż do siedmiu lat, ratując w ten sposób życie. Podawał m.in., że na polecenie Mieczysława Kawalca „Izy” rozbudowywał swą siatkę na terenie południowej, zachodniej i wschodniej Polski; wskazywał – zupełnie nierzeczywiste – obsady i kontakty. Można podziwiać jego przytomność umysłu i logikę rozumowania, gdyż zupełnie fikcyjne wywody, zawierające dane nieistniejących osób i ich powiązań organizacyjnych, były na tyle spójne i przejrzyste, że śledczy nie połapali się, że zostali wprowadzeni w błąd.

Jako jedyny funkcyjny zdołał przetrwać wyspę IV ZG WiN z jesieni 1947 r. i siatek wywiadowczych WiN w lutym 1948 r. Wpadł w ręce funkcjonariuszy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego dopiero 14 lipca 1948 r., zadenuncjowany przez byłego współpracownika z PKB. Przeszedł ciężkie, długotrwałe śledztwo ...

Dopiero w 1954 r., po długotrwałym sprawdzaniu w aktach rozpracowania założonego na środowisko WiN, pojawiły się wątpliwości co do tożsamości osób wymienianych w jego wyjaśnieniach. Co więcej, nie podał, u kogo ukrywał się od lutowej wyspy siatek wywiadu WiN do chwili aresztowania (jakoby w różnych miejscach na Lubelszczyźnie, których nie określił). Wznowione śledztwo zostało umorzone dopiero 9 kwietnia 1955 r. Na mocy wyroku Wojskowego Sądu Garnizonowego w Warszawie z 13 lipca 1955 r. został skazany na łączną karę dożywotniego więzienia. 7 maja 1956 r., w wyniku amnestii, została ona zmniejszona do dwunastu lat pozbawienia wolności. Wydany na niego wyrok został unieważniony 9 stycznia 1992 r. na mocy postanowienia Sądu Warszawskiego Okręgu Wojskowego pod przewodnictwem por. Marka Pietruszyńskiego.

Represjom została poddana najbliższa rodzina Jedlińskiego (żonę skazano na piętnaście lat więzienia, brata Jerzego – na piętnaście lat, siostrzeńca Wacława Sikorskiego – na karę śmierci, którą zmieniono na wyrok więzienia; aresztowano też córkę Jedlińskiego Wiesławę oraz jego teściową). Łącznie przez „sprawę Jedlińskiego” przewinęło się 61 osób, z których 23 zostały skazane na mocy wyroków sądów komunistycznych (część poszukiwanych była zapewne wytworem wybiegów Jedlińskiego służących zagmatwaniu śledztwa).

Łączniczka Jedlińskiego, Aleksandra Tabaczkiewicz, została 31 grudnia 1948 r. skazana przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie na piętnaście lat więzienia.

Jedliński został zwolniony warunkowo 30 grudnia 1957 r. Po wyjściu z więzienia wystąpił do prokuratury z wnioskiem o ściganie oficerów MBP, którzy stosowali wobec niego niedozwolone metody śledcze (tortury fizyczne i psychiczne). Ta jednak odmówiła podjęcia czynności. Mieszkał w Warszawie, gdzie pracował w Przedsiębiorstwie Instalacji Elektrycznych. Pozostawał pod obserwacją Służby Bezpieczeństwa, która prowadziła przeciwko niemu rozpracowanie operacyjne o kryptonimie „As”. Zmarł 3 października 1989 r. w Warszawie.

Tekst pochodzi z numeru 9/2020 „Biuletynu IPN”

¹ Maria Jedlińska-Adamus (zm. 2016) wydawała tygodnik polityczno-społeczny „Nasza Polska”, którego była red. naczelną. W książce *Bohaterowie i kaci. Moje wspomnienia* (Warszawa 2014) opisała losy swojego ojca, najbliższych współpracowników i kolegów z AK oraz powojennego Zrzeszenia WiN

COFNIJ SIĘ